

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: wtorek, 11, czerwiec 2019 09:06

Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska

Odśloni: 1820

- *Największą bolączką systemową powiatów jest brak podmiotowości finansowej* – mówi Paweł Piasny, członek Zarządu Związku Powiatów Polskich.

Dziennik Warto Wiedzieć: Jakie są w Pana ocenie największe problemy powiatów?

Paweł Piasny: Powiaty są przysłowiowym dzieckiem wylanym z kąpielą. Pełnią ważną rolę, ale od samego początku, od 1999 roku są najsłabszym ogniwem polskiej samorządowej. Największą bolączką systemową jest brak podmiotowości finansowej. Jesteśmy na garnuszku i wikcie państwowym, a to nie pozwala na solidne zaplanowanie przyszłych lat. Podkreślić także należy brak możliwości kreowania własnych dochodów, mam tu myśli upodmiotowienie podatków lokalnych na rzecz gmin.

Nie będzie niczym nowym, jeżeli powiem, że z mojego punktu widzenia jednym z największych problemów powiatów jest odziedziczona infrastruktura drogowa. W naszym powiecie jeszcze niedawno sieć drogowa liczyła 430 km, obecnie wynosi 360 km. Udało się w części racjonalizować sieć dróg /przekazanie gminom/, jednak dalej w naszym zasobie jest całkiem spory kilometr dróg dojazdowych do pól, duktów leśnych, czy ulic osiedlowych, które w żaden sposób nie spełniają definicji drogi powiatowej ujętej w ustawie o drogach publicznych. Bez systemowego podejścia do tego problemu, powiaty zawsze będą „chłopcem do bicia” przez włodarzy gmin. Nikt z nas chyba nie zaprzeczy, że nie spotkał się z zarzutem wójta, czy burmistrza, który do swoich mieszkańców mówił – „przecież to droga powiatowa, idźcie do Starosty, żeby Wam wyremontował”. Oczekiwania są przy tym takie, żeby i drogi, i znajdujące się przy nich chodniki były w dobrym stanie.

Ponadto drogi powiatowe należą do tych szlaków lokalnych, po których porusza się gros transportu ciężkiego, czy komunikacji miejskiej. Przypomnieć należy, że podatek od środków transportu w stu procentach także zasila budżet gmin (!).

Dziennik Warto Wiedzieć: Kolejne bolączki to...

Paweł Piasny: .. system ochrony zdrowia oraz edukacji. Powiat olkuski może akurat mniej odczuwać problemy w zakresie ochrony zdrowia, ponieważ szpital jest spółką prawa handlowego, w której większość akcji ma podmiot prywatny. Wiemy jednak, że szpitale stanowią problem budżetów powiatowych, który może doprowadzić do ich bankructwa.

Następny problem o którym wspominałem, to edukacja. Powiat olkuski na chwilę obecną ma dobrą sieć placówek oświatowych. Jest to efekt tego, że parę lat temu zlikwidowaliśmy kilka szkół. Dzięki tym decyzjom równoważyliśmy budżet. Obecnie przez „dziwne przeliczniki” stosowane przez resort edukacji jesteśmy zmuszeni dokładać do edukacji. W naszym przypadku jest to „tylko” 1,5 mln zł rocznie. Wiem, że w koledzy z ościennych powiatów dokładają jeszcze więcej. A chyba nie o to chodzi. Powiat powinien utrzymywać szeroko rozumianą infrastrukturę szkolną – budynki, boiska, sale gimnastyczne, ale nie powinien dokładać do wynagrodzeń nauczycieli. To też długo „nie wytrzyma”. Tym bardziej, że jak mówiłem, powiat nie ma możliwości kreowania własnych dochodów i własnej polityki finansowej.

Dziennik Warto Wiedzieć: Czyli drogi, infrastruktura szkolna i służba zdrowia to największe problemy powiatów. Co można zrobić, np. w ramach Związku Powiatów Polskich, żeby było lepiej?

Paweł Piasny: Jeśli chodzi o infrastrukturę drogową, to na ostatnim Zgromadzeniu Ogólnym Związku Powiatów Polskich byłem współautorem inicjatywy propozycji racjonalizowania dochodów i

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: wtorek, 11, czerwiec 2019 09:06

Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska

Odłony: 1820

powiązania np. podatku od środków transportowych, czy części innych podatków lokalnych z budżetem powiatów. Nie chodzi o dokładanie kolejnej daniny dla obywateli, ale o przesunięcie jej ciężaru. Wiem, że może się to nie spodobać w gminach, ale tu celem jest dobro ogółu mieszkańców.

Byłem też współautorem pomysłu, aby poszerzyć krąg osób uprawnionych do jeżdżenia karetkami pogotowia. Tu też trzeba zrationalizować środki.

Powiem coś niepopularnego. Jesteśmy bogatym krajem, skoro stać nas na marnotrawienie pieniędzy. Na przykład promujemy trochę niepotrzebnie „politykę senioralną”. Ktoś musi na to zarobić pieniądze. Czy one są dobrze celowane? Kolejna sprawa to nieodpłatna pomoc prawna. Utrzymanie poradnictwa jest bardzo drogie. Tymczasem w każdym urzędzie zatrudniani są prawnicy i nic nie stoi na przeszkodzie, aby pomagali mieszkańcom. Prawnicy zatrudnieni w naszym urzędzie na długo przed wejściem w życie ustawy udzielali porad obywatelom. Jesteśmy przecież ludźmi i dla ludzi. Poszukajmy pieniędzy w systemie, jest ich całkiem sporo.

Dziennik Warto Wiedzieć: Czy może Pan rozwinąć tą myśl?

Paweł Piasny: Nie chodzi mi oczywiście o to, aby nie wydawać pieniędzy na pomoc społeczną czy inną, ale jestem zwolennikiem uszczelnienia systemu i zrationalizowania przepływu środków. Każdy z nas samorządowców wie ile pieniędzy idzie na ten cel, i niemal każdy z nas wie, że sposób zagospodarowania tych pieniędzy wywołuje emocje i u nas, ale przede wszystkim u tych najbardziej pokrzywdzonych przez los.

Innym przejawem marnotrawienia pieniędzy jest Karta Nauczyciela. To dokument, który już dawno powinien odejść do lamusa. KN służy liderom związkowym oraz leserom, którym nie chce się pracować. Dobrzy nauczyciele tylko na niej tracą, gdyby nie jej ograniczające zapisy, to wynagrodzenia dla nich wystrzeliłyby w górę. Ubezwłasnowolniliśmy systemowo nauczycieli. Idę o zakład, że gdyby nie było Karty Nauczyciela, to nauczyciel nie kłóciłby się o pensum, tylko robiłby wszystko, żeby jak najlepiej pracować, bo to miałoby odzwierciedlenie w jego zarobkach. Wynagrodzenia byłyby znacznie większe niż wnioskowane kilka tygodni temu 1000 zł podwyżki. Wiem, że część nauczycieli też tak myśli. Potrzeba odwagi, by ten relikwyt czasów przeszłych odrzucić. Problem pozostanie z dwoma wyżej wymienionymi grupami funkcjonującymi w tym zawodzie...

Musimy mieć świadomość, że państwo nie podzieli się z nami dodatkowymi pieniędzmi. Dlatego powtórzę, że trzeba szukać środków przede wszystkim w systemie. I wiem, że one w nim są. Co więcej, w dużym stopniu są one marnotrawione. A mówię to jako starosta, który objął urząd – chyba dotychczas jedyny powiat w Polsce – będący w programie oszczędnościowym wynikającym z ustawy o finansach publicznych. Dostałem bardzo chory organizm z małymi szansami na przeżycie. Nasz powiat był na przysłowiowym OIOMie. Podjęliśmy szereg radykalnych i niepopularnych decyzji, dzięki którym po dwóch latach wyciągnęliśmy powiat z narzuconego programu oszczędnościowego. Mało tego, dzięki temu w poprzedniej kadencji wydaliśmy prawie 100 mln zł na inwestycje. Przy czym budżet powiatu olkuskiego średniorocznie wynosi 100-110 mln zł.

Dziennik Warto Wiedzieć: To duży sukces.

Paweł Piasny: Ambicjonalnie czuję się zrealizowany. Zostałem powiat mający ponad 40 mln zł kredytu. Na chwilę obecną mamy 19,5 mln zł kredytu. Na koniec kadencji planujemy dalsze ograniczenie

zadłużenia.

Dziennik Warto Wiedzieć: Proszę jeszcze opowiedzieć o sukcesach powiatu olkuskiego.

Paweł Piasny: Wspomniałem wyżej o 100 milionach przeznaczonych na inwestycje. Na co one poszły? Przede wszystkim na drogi. To kwota sięgająca 60 mln zł. Przebudowaliśmy w sumie kilkadziesiąt km dróg.

Innym sukcesem, czy raczej zdroworozsądkowym podejściem do finansów publicznych, była racjonalizacja sieci szkół, o której już wspominałem. Zlikwidowaliśmy 3 szkoły. Obecnie mamy 7 placówek czynnie funkcjonujących, zespół szkół specjalnych, plus poradnię psychologiczno - pedagogiczną i zespół placówek oświatowych. Dzięki racjonalizacji sieci nie dokładaliśmy do edukacji. Niestety to już przeszłość. Ostatnie dwa lata to czas dokładania pieniędzy.

Na poprawę infrastruktury szkolnej wydaliśmy w ostatnich latach kilkanaście milionów złotych.

Nasz Zarząd Drogowy nadzorujący drogi został w ostatnich latach dosprzętowany nowymi maszynami i urządzeniami. Kosztowało nas to kilka milionów złotych.

A z ciekawostek – tu podsyłam pomysł koleżankom i kolegom starostom – jesteśmy pionierem w Polsce, chyba dotychczas jedynym powiatem. Mam na myśli autorskie akcje prośrodowiskowe:

- Posadź swoje drzewo – rozdajemy mieszkańcom naszego powiatu sadzonki staropolskich drzew owocowych typu jabłonie: szare reneta, złota reneta, malinowe, antonówka, kosztela; wiśnie, śliwy itp. Rozdaliśmy już kilkanaście tysięcy sadzonek. Akcja cieszy się bardzo dużym powodzeniem. W tym roku planujemy kolejną edycję. Do tego rozdajemy też lipy drobnolistne dla pszczelarzy.
- Zostań Bartnikiem, ratuj pszczoły – program skierowany jest do pszczelarzy i osób interesujących się pszczelarstwem. Zainicjowaliśmy go dwa lata temu. Rozdajemy naszym mieszkańcom po dwa ule zasiedlone rodzinami oraz pakiet startowy – kapelusz, dymiarka, rękawice itp. Program ma na celu propagowanie informacji na temat jak ważnym owadem dla życia ludzi są pszczoły. Rozdaliśmy już 150 uli. W najbliższych tygodniach planujemy rozdać kolejne 100. Ciekawe jest to, że wiele osób, które zainteresowało się tym programem, dzisiaj na własny koszt zwiększyły stan pasiek i propagują pszczelarstwo wśród swoich znajomych. Dzisiaj na liście oczekujących mamy kilkaset osób chętnych do wzięcia udziału w tym programie. Efekt ekologiczny zaczyna działać.

Zachęcam innych starostów, aby zainicjowali takie akcje na swoim terenie.